

# Muza, która kręci

Disco polo wróciło do łask – nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Jednych to cieszy, innych przeraża, ale o muzycznych wyborach Polaków najlepiej świadczą liczby wyświetleń na YouTube. „Oglądalność” takich hitów jak „Ona tańczy dla mnie” formacji Weekend, „Przez twe oczy zielone” weteranów gatunku – zespołu Akcent czy ostatnio „Ona czuje we mnie piniądz” Łobuzów dawno przekroczyła 50 mln. Podczas listopadowej gali Disco Fest łódzka Atlas Arena wypełniła się po brzegi – jeszcze godzinę po rozpoczęciu koncertu przed dwoma otwartymi wejściami do hali kłębił się tłum fanów.

Wywodzące się z piosenki harcerskiej, folkloru cygańskiego i muzyki tanecznej disco polo pierwszą falę popularności przeżyło w latach 90. XX wieku. Melodyjne, rytmiczne piosenki o miłości, których brzmienie opierało się przede wszystkim na instrumentach elektronicznych, stały się podstawą potężnego biznesu. To wtedy weszły gwiazdy takie jak Akcent i Boys. Po kilku latach zwyciężył jednak opór tych, którzy uważali tę muzykę za rozrywkę gorszego gatunku, synonim obciachu i wiochy. Disco polo na większą skalę nie przebiło się do radia i telewizji. Na jakiś czas zeszło do podziemia, a Akcent szukał publiczności nawet w Chinach. W trudnych chwilach w pierwszej dekadzie XXI wieku o kondycję tej muzyki dbały takie formacje, jak Cliver czy Diadem. Budowały swoją markę na niewdzięcznym rynku, ale jeśli ktoś kojarzył wtedy jakieś discopolowe melodie, to przede wszystkim za sprawą Clivera.

Spektakularny sukces ponownie przyszedł w 2012 roku, kiedy Polacy usłyszeli „Ona tańczy dla mnie” i oszaleli. Piosenka zaśpiewana przez Radosława Liszewskiego wraz z formacją Weekend w dwa miesiące stała się najpopularniejszym polskim hitem disco polo, a liczba wyświetleń na YouTube szybko przekroczyła 10 mln. Jej proste słowa można było usłyszeć wszędzie – nad morzem i w górach, w mieście i na wsi, w odbiornikach samochodowych i w punktach gastronomicznych. Powstała nawet jej anglojęzyczna wersja. Taki przebój – jak można było przewidzieć – uaktywnił środowisko artystów discopolowych. Zaczęły pojawiać się nowe zespoły i wykonawcy tacy jak: Piękni i Młodzi (2012), Czadoman (2013) czy After Party (2013), a ci będący na rynku już od dawna, m.in.: Boys (1991), Classic (1991), Etna (2002) D-Bomb (1996) czy Akcent (1989) wydawali zarówno nowości, jak i przeróbki starych utworów.

W 2014 roku o zielonych oczach zaśpiewał Zenon Martyniuk z Akcentu, podbijając serca milionów Polaków. Piosenka, obok „Ona tańczy dla mnie”, stała się wizytówką polskiego disco polo, które właśnie uwolniło się z sal weselnych i zamkniętych imprez i na dobre przestało być obiektem drwin. Kolejny rok był już rewelacyjny. Powstało kilkanaście bardzo popularnych piosenek, m.in.: „Aparatka” (Joker & Sequence), „Hula Ula” (Markus P), „Tylko z tobą” (Etna), „Kochana wierzę w miłość” (Akcent), czy „Miłość bierze co chce” (Basta). Pojawiły się też Łobuzy, czyli zespół, który nagrał największy zeszłoroczny przebój „Ona czuje we mnie piniądz”. Czy to się komuś podoba, czy nie, disco polo jest obecnie najczęściej słuchaną formą wokalną, jeżeli chodzi o rodzimą muzykę.

Dlatego duże imprezy takie jak Disco Fest cieszą się ogromnym zainteresowaniem fanów z całego kraju. W końcu nieczęsto zdarza się okazja zobaczenia tylu gwiazd jednego wieczoru w jednym miejscu. O atmosferę na listopadowej gali zadbały takie zespoły, jak: Piękni i Młodzi, Weekend, Akcent, Camasutra, Power Play, Jorrgus, Milano, After Party, Boys, Czadoman, Classic. Z czołówki zabrakło jedynie Łobuzów. I choć dzięki artystom zabawa była przednia, zawiedli organizatorzy. Nie dość że otworzyli tylko dwa wejścia do obiektu i ludzie długo musieli się tłoczyć, żeby dostać się na koncert, to jeszcze nie zadbali o warunki wewnątrz, jakby nie wiedzieli, że takim imprezom towarzyszy alkohol. „Kilometrowe” kolejki do toalet, porzucane niedopałki papierosów,

potłuczone szkło, walające się puszki i butelki mocno uprzykrzały „życie” fanom. Niektórzy z nich upojeni nie tylko atmosferą występów zdejmowali buty i siadali albo kładli się na schodach, nie przejmując się otoczeniem. Były to jednak niechlubne wyjątki. Zdecydowana większość uczestników koncertu przyszła oderwać się od codzienności i miło spędzić czas w gronie znajomych przy dźwiękach ulubionej muzyki.

Organizatorzy zafundowali im jeszcze jedną niespodziankę. W trakcie imprezy okazało się, że koncert udaje zabawę sylwestrową, bo zostanie wyemitowany w PoloTV 31 grudnia! Dlatego przez cały wieczór serwowano audytorium horoskopy na 2017 rok, po godzinie 23.30 na scenie pojawiła się gwiazda gali Inna, a tuż przed północą także zespół Akcent i zaczęło się „noworoczne” odliczanie. Wtedy widzowie wychodzili już z Atlas Areny. Operator kamery musiał się sporo natrudzić, żeby ukryć pustoszące trybuny.

Gala, pomimo tych wszystkich uchybień, mogła się podobać, przede wszystkim dzięki ogromnemu zaangażowaniu artystów. Przemineły już czasy, w których za słuchanie disco polo można było zostać wyśmianym. Wraz ze zmianą pokoleniową ta muzyka przeżywa renesans, zyskuje coraz więcej zwolenników. Liczba wyświetleń klipu „Ona tańczy dla mnie” przekroczy lada dzień 100 mln. Widać więc, że Polacy na dobre przekonali się do disco polo. Czym imprezy takie jak Disco Fest – okazje do spędzenia czasu na zabawie i tańcu – różnią się od wyjścia do klubu ze znajomymi? Tym, że można zobaczyć swoich idoli śpiewających na żywo, zdobyć ich autografy. Klimat tych spotkań jest niezapomniany. To trzeba przeżyć.

*Kacper Krzeczewski*